



Sygn. akt I CSK 169/06

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 października 2006 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Antoni Górski (przewodniczący)

SSN Hubert Wrzeszcz (sprawozdawca)

SSN Marian Kocon

Protokolant Ewa Krentzel

w sprawie z powództwa Z. Spółki z o.o.

przeciwko T. S.A. i C. Spółce z o.o.

o ochronę dóbr osobistych,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 12 października 2006 r.,

skarg kasacyjnych stron pozwanych T. S.A. i C. Spółka z o.o.

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 27 października 2005 r., sygn. akt [...],

uchyla zaskarżony wyrok, z wyjątkiem rozstrzygnięcia oddalającego powództwo w pozostałej części - w stosunku do obu pozwanych (pkt I 4) oraz oddalającego apelację powoda w pozostałej części (pkt II), i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania,

pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Powódka domagała się zobowiązania pozwanej T. S.A. do zaniechania działań zagrażających jej dobrom osobistym przez odstąpienie od nadania filmu „[...]”, powstrzymanie się od jego rozpowszechniania i protokolarne zniszczenia posiadanych kopii filmu oraz zobowiązania pozwanej „C.” sp. z o.o. do usunięcia skutków umyślnego naruszenia dóbr osobistych powódki, przez złożenie na koszt pozwanej oświadczenia oznaczonej treści w wieczornym wydaniu programu telewizyjnego „P.”, popołudniowym programie informacyjnym programu trzeciego T.VP w Ł., w miesięcznikach „F.”, „K.”, „C.” i w dziennikach „G.”, „S.”, „Ł.” oraz zasądzenia od obu pozwanych po 50 000 zł na rzecz Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży.

Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z dnia 2 sierpnia 2004 r.. oddalił powództwo i orzekł o kosztach procesu.

Sąd ustalił, że pozwana „C.” wyprodukowała – na podstawie zawartej z T. S.A. umowy z dnia 21 marca 1997 r. – film „[...]”. Autorem scenariusza i reżyserem filmu był H.D. Film miał przedstawić proces przemian mentalnych na tle zmian społecznych zachodzących w Polsce w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku. Jednym ze zjawisk, towarzyszących transformacji ustrojowej, było pojawienie się na polskim rynku systemu sprzedaży bezpośredniej. Wiele osób wiązało z tym system nadzieję osiągnięcia znacznego zysku. Sukces materialny stał się dla nich najważniejszym celem życia, realizowanym kosztem innych ważnych wartości.

Film przedstawia wypowiedzi dystrybutorów współpracujących z powodową spółką, fragmenty materiałów szkoleniowych N. oraz sceny zainscenizowane w taki

sposób, że można dostrzec łatwość manipulowania człowiekiem przez wmawianie mu, że szczęście i bogactwo zależy tylko od niego.

W filmie została użyta nazwa „Z.” i podana informacja, że 95 % zysku, który przynosi działalność gospodarcza prowadzona przez Z., trafia do 0,2 % najaktywniejszych dystrybutorów, a 30% dochodu pochodzi ze sprzedaży kast, broszur i książek o charakterze edukacyjnym.

Prawa autorskie do filmu „[...]” należą do T. S.A. W 1997 r. film zdobył główną nagrodę na Festiwalu Filmów Dokumentalnych „[...]”.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo podlega oddaleniu, ponieważ nie ma podstaw do przypisania pozwanym bezprawności działania.

Powódka, zarzucając, że dane dotyczące podziału zysku i struktury dochodu są nieprawdziwe, nie podważyła ich wiarygodnymi dokumentami finansowymi. Podstaw do zweryfikowania tych danych nie dostarczyły także zgłoszone przez powódkę dowody z przesłuchania świadków, ponieważ zawarte w zeznaniach informacje są sprzeczne i niepełne. Twórcy filmu nie musieli – zdaniem Sądu – weryfikować danych dotyczących podziału zysku i struktury dochodu, ponieważ pochodzą one z książki A.Z. „[...]”. Poza tym nie dotyczą one powódki, a całej korporacji „Z”.

Użyte w filmie inscenizowane sceny i symbole nie naruszają dóbr osobistych powódki. Pełnią one funkcję ilustracji, bądź komentarza do wypowiedzi dystrybutorów. Ich użycie wynika z dokumentalnego charakteru filmu. Opisując rzeczywistość, autor filmu dokumentalnego może ją twórczo interpretować za pomocą inscenizacji bądź symbolu.

Film nie ośmiesza powódki i nie kreuje jej negatywnego wizerunku. Zawiera natomiast krytyczną ocenę towarzyszących transformacji ustrojowej zjawisk społecznych, przestrzega przed bezkrytycznym przyjmowaniem obcych wzorów i dążeniem do sukcesu za wszelką cenę.

Sąd Apelacyjny zaskarżonym wyrokiem zmienił orzeczenie Sądu pierwszej instancji i zobowiązał pozwaną T. S.A. do zaniechania działań zagrażających dobrom osobistym powódki, przez odstąpienie od emisji filmu „[...]” oraz

powstrzymanie się od wszelkich innych form jego rozpowszechniania, zobowiązał pozwaną „C.” sp. z o.o. do dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków umyślnego naruszenia dóbr osobistych powódki, przez zamieszczenie na własny koszt w „S.” i „Ł.” – na trzeciej stronie – przeproszenia o treści wskazanej w sentencji wyroku, zasądził od pozwanej „C.” sp. z o. o. na rzecz Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży kwotę 10 000 zł, płatną w terminie miesiąca od uprawomocnienia się wyroku, oddalił powództwo i apelację w pozostałej części oraz orzekł o kosztach procesu za obie instancje.

Sąd Apelacyjny uznał, że film filmu „[...]” jest w całości poświęcony działalności korporacji Z., a zasadnicza jego część dotyczy działalności tego podmiotu prowadzonej w Polsce za pośrednictwem powodowej spółki.

W filmie zamieszczono wypowiedzi dystrybutorów prowadzących sprzedaż w Polsce, relacje ze spotkań seminaryjnych organizowanych w różnych miastach Polski i szkoleń dla osób zainteresowanych podjęciem współpracy z powódką. Przytoczono definicje Z. i współpracującej z nim N. Przystawiono także współzałożycieli Z. i strukturę organizacyjną systemu NM. oraz główne idee, jakimi kierują się dystrybutorzy tej sieci sprzedaży.

Zdaniem Sądu odwoławczego film kreuje – wbrew odmiennemu stanowisku Sądu Okręgowego – negatywny wizerunek powódki. Określone sekwencje filmu świadczą o krytycznym nastawieniu twórców filmu do propagowanej przez korporację Z. idei sprzedaży bezpośredniej i stosownych przez nią metod szkolenia dystrybutorów. Trudno się oprzeć wrażeniu, że film miał pełnić rolę demaskatorską, ukazując widzowi inne oblicze funkcjonowania korporacji, niż oficjalnie prezentowane, co nie jest obojętne dla reputacji powódki.

W ocenie Sądu wypowiedzi P., który jedynie na użytek filmu gra rolę kandydata na dystrybutora Z., mogą wywołać u widza przekonanie, że bohater filmu dzieli się z nim własnym doświadczeniem, zdobytym podczas współpracy z Z. Jest to zabieg z gruntu nieuczciwy, ponieważ sprawia u odbiorcy przekonanie, że ma do czynienia z jedną z ofiar systemu NM. Według Sądu obok autentycznych dystrybutorów, oceniających współpracę z Z. jako sukces, należało przedstawić również autentycznych dystrybutorów, oceniających tę współpracę jako

niepowodzenie. Tymczasem pozytywnej opinii o Z. przeciwstawiono wypowiedź aktora, zawierającą zasłyszane, czy przeczytane, krytyczne opinie o działalności Z. Takie postępowanie Sąd ocenił, jako oczywistą manipulację, szkodzącą wizerunkowi powódki.

Sąd Apelacyjny podzielił zarzut apelującej, że celem scen symbolicznych (biegnące po taśmie szczury, królik z elektroda, niszczenie telewizorów, palenie książek) jest skompromitowanie głoszonych przez korporację idei i metod szkolenia oraz ośmieszenie dystrybutorów, przedstawiających je w wywiadach. Na aprobatę zasługuje również zarzut apelującej, że producent filmu nie dopełnił wymagania staranności przy zbieraniu danych dotyczących podziału zysku i struktury dochodów. Słusznie powódka zarzuciła, że widz przytoczone w filmie dane, wobec osadzenia akcji filmu w realiach polskich, będzie kojarzył z jej działalnością. Okoliczność, że sporne dane pochodzą ze znanej powódce publikacji, nie zwalniała producenta filmu od ich sprawdzenia.

W spornym filmie doszło – zdaniem Sądu – do naruszenia dobrego imienia powódki. Bezprawne naruszenie tego dobra osobistego przesądza przede wszystkim o odpowiedzialności pozwanej „C.”. Słuszne jest żądanie, aby przeprosiła ona powódkę i zapłaciła stosowną sumę na wskazany cel społeczny. Uzasadnione jest także powództwo przeciwko T. S.A. w zakresie roszczenia niemajątkowego. Pozwana, powołując się na misję publiczną, zapowiedziała wyświetlenie spornego filmu. Poddawała też w wątpliwość zarzut, że film narusza dobra osobiste powódki. Istnieje zatem zagrożenie naruszenia przez nią dóbr osobistych powódki, które uzasadnia zobowiązanie jej do zaniechania emisji filmu i wszelkich innych form jego rozpowszechniania.

Pozwana „C.” sp. z o.o. zaskarżyła wyrok w zakresie dotyczącego jej rozstrzygnięcia reformatoryjnego i orzeczenia o kosztach postępowania apelacyjnego. W skardze kasacyjnej, opartej na obu podstawach, pełnomocnik pozwanej zarzucił naruszenie art. 43 k.c. w zw. z art. 23 i art. 24 k.c. przez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, art. 1, art. 6 ust. 4 prawa prasowego i art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka przez ich błędną wykładnię, art. 5 k.c. oraz obrazę art. 328 § 2 w zw. z art. 233 § 1 k.p.c., art. 382 k.p.c., art.

232 w zw. z art. 382 k.p.c. Powołując się na te podstawy, wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania bądź o uchylenie orzeczenia i oddalenie powództwa.

Pozwana T. S.A. zaskarżyła wyrok w części dotyczącego jej rozstrzygnięcia reformatoryjnego i orzeczenia o kosztach postępowania apelacyjnego. W skardze kasacyjnej, opartej tylko na pierwszej podstawie, pełnomocnik pozwanej zarzucił naruszenie art. 43 k.c. w zw. z art. 23 i art. 24 k.c., art. 24 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 i art. 12 ust. 1 pkt 1 i art. 41 prawa prasowego przez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, „art. 14, art. 54, art. 73 Konstytucji w relacji do art. 47 Konstytucji, art. 10 w relacji do art. 8 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności” przez ich niezastosowanie. Powołując się na tę podstawę, wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i oddalenie apelacji bądź o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Apelacyjny uznał, że do naruszenia dobrego imienia powódki doszło w filmie „[...]”, wyprodukowanym przez pozwaną „C.”, na zamówienie pozwanej T. S.A. Wymieniony film ma złożoną, niejednorodną strukturę. Można w nim wyróżnić dwie warstwy przekazu. Zapis rzeczywistości, który zawiera wywiady, zapożyczenia z filmów stanowiących materiał szkoleniowy bądź relację ze spotkań dystrybutorów Z., oraz warstwę fabularyzowaną, która operuje fikcją (rola P.), czy środkami wyrazu w postaci scen inscenizowanych (biegnące po taśmie szczury, królik z umieszczoną na głowie elektrodą, niszczenie telewizorów, palenie książek). Dla ustalenia odpowiedzialności pozwanych istotne znaczenie ma nie tylko ocena treści filmu, zróżnicowana ze względu na dwie warstwy przekazu (ocenie w kategorii „prawda – fałsz” podlegają jedynie fakty), ale także sposobu jego realizacji z punktu widzenia zasad sztuki, wymagań warsztatu reżyserskiego (ujęcia, montaż, praca z aktorami, sposób prowadzenia kamery, wykorzystania zapożyczeń, wprowadzenia scen inscenizowanych). Istotna jest też kwestia, czy warstwa fabularyzowana filmu jest zgodna z konwencją filmu dokumentalnego, jaka jest funkcja scen inscenizowanych i ich znaczenie z punktu widzenia charakteru filmu jako gatunku twórczości. Dokonanie takiej oceny wymaga wiadomości specjalnych,

a zatem zasięgnięcia opinii biegłego. Dowód z opinii biegłego pozwoli też zobiektywizować ocenę filmu i uniknąć zarzutu, że jej podstawą były jedynie subiektywne wrażenia składu Sądu rozpoznającego sprawę, związane z obejrzeniem filmu.

Dowód z opinii biegłego ma charakter szczególny, ponieważ jego celem jest dostarczenie sądowi wiadomości specjalnych niezbędnych do rozstrzygnięcia sprawy. Dlatego nie można go zastąpić inną czynnością dowodową (np. przesłuchaniem świadka), czy zaniechać jego przeprowadzenia z powodu posiadania wiedzy specjalnej przez sędziego wchodzącego w skład sądu orzekającego. Jeżeli więc sąd może – zgodnie z art. 278 § 1 k.p.c. – dojść do wiadomości specjalnych wyłącznie za pomocą dowodu z opinii biegłego, to nieprzeprowadzenie tego dowodu z urzędu w sytuacji, w której jest on niezbędny do miarodajnej oceny zasadności powództwa, jest naruszeniem art. 232 zdanie drugie k.p.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 1999 r., I CKN 223/98, Wokanda 2000, nr 3, poz. 7 i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2006 r., III CKN 341/05, OSNC 2006, nr 10, poz. 174).

Z przedstawionych powodów podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 232 zdanie drugie k.p.c., polegający na nie przeprowadzeniu z urzędu dowodu z opinii biegłego, należało uznać za uzasadniony.

W literaturze i w orzecznictwie przyjmuje się, że naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. może stanowić zarzut uzasadniający uznanie drugiej podstawy kasacyjnej za usprawiedliwioną (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 1935 r., C III 616/34, Zb. Urz. 1935, poz. 437; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 1999 r., III CKN 460/98, OSNC 2000, nr 5 poz. 100; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 1997 I PKN 97/97, OSNAPiUS 1998, nr 4 poz. 121). Zakres odpowiedniego zastosowania art. 328 § 2 k.p.c. w postępowaniu przed sądem drugiej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.) zależy – jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83) – od treści wydanego orzeczenia oraz, w dużym stopniu, od przebiegu postępowania apelacyjnego, a także od działań procesowych podjętych przez sąd

odwoławczy, dyktowanych rodzajem zarzutów apelacyjnych oraz limitowanych granicami wniosków apelacji.

Zaskarżony wyrok jest orzeczeniem reformatoryjnym. Wydając w sprawie diametralnie odmienne rozstrzygnięcie, Sąd nie wskazał wyraźnie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Jej ustalenia nie ułatwia też metoda, jaką posłużył się Sąd przy motywowaniu zaskarżonego wyroku, polegająca na połączeniu rekonstrukcji faktów z ich analizą. Przyjęta w uzasadnieniu formuła, że Sąd relacjonuje treść dowodów, a jednocześnie przeplata rozważania z ustaleniami, doprowadziła do zatarcia granicy między tym, co wymagało stanowczych stwierdzeń faktycznych, a tym, co mogło być wyłącznie przedmiotem subsumcji, ocen albo innych wniosków niezbędnych do wydania orzeczenia. Sąd w ogóle nie odniósł się też do ustaleń stanowiących podstawę faktyczną wyroku Sądu pierwszej instancji.

Trafnie skarżąca „C.” zarzuciła, że w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie ma pełnej oceny zebranego w sprawie materiału. Sąd nie przedstawił merytorycznej oceny zeznań świadków M.D. i M.M., do których skarżąca przywiązuje wagę ze względu na zawarte w nich argumenty świadczące – jej zdaniem – za istnieniem uzasadnionego interesu społecznego, jako okoliczności znoszącej bezprawność naruszenia dobra osobistego. Zarzucając Sądowi Okręgowemu bezkrytyczne powtarzanie opinii wyrażonych przez wspomnianych świadków, Sąd Apelacyjny stwierdził jedynie, że „niedopuszczalne było przypisanie im roli ekspertów...” i wykluczył ich ewentualny udział w sprawie w roli biegłych, ponieważ „trudno sobie wyobrazić zachowanie przez nich obiektywizmu w sytuacji, w której świadek M.D. był członkiem komisji kołaudacyjnej i dobrze ocenił dzieło pod względem artystycznym i społecznym, a świadek M.M. zasiadała w jury (jako przewodnicząca), które przyznało filmowi Grand Prix”.

Z przedstawionych powodów również zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. należało uznać za uzasadniony.

Nie można także odmówić racji skarżącej „C.”, że Sąd – z naruszeniem art. 382 k.p.c. – pominął część materiału zebranego w sprawie, mającego istotne znaczenie dla ustalenia jej odpowiedzialności. Chodzi o wykorzystane w filmie

materiały szkoleniowe, przygotowane przez N. Propagowane w tych materiałach sposoby oddziaływania na ludzi świadczą – zdaniem skarżącej – o stosowaniu przez powódkę „taktyki manipulacji jednostką”, jej potrzebami, zaufaniem. Wspomniane metody stanowią więc zagrożenie dla człowieka i celem filmu było ostrzeżenie go przed tymi praktykami. Tak pojmowane materiały szkoleniowe przemawiają – według skarżącej – za istnieniem usprawiedliwionego interesu społecznego jako okoliczności znoszącej bezprawność naruszenia dóbr osobistych powódki. Tymczasem Sąd, nie rozważając charakteru i znaczenia materiałów szkoleniowych, wykluczył istnienie wspomnianej okoliczności uchylającej bezprawność.

W obu skargach kasacyjnych trafnie zakwestionowano stanowisko Sądu Apelacyjnego, że „ochrona dóbr osobistych osób prawnych powinna być jak najbardziej zbliżona do ochrony uznanej w odniesieniu do osób fizycznych”, zarzucając błędną wykładnię normy zawartej w art. 43 k.c., polegającą na pominięciu nakazu odpowiedniego stosowania przepisów o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych do osób prawnych.

Zgodnie z art. 43 k.c. przepisy o ochronie dóbr osobistych stosuje się odpowiednio do osób prawnych. Należy podzielić dominujące w doktrynie stanowisko, że z przytoczonej normy prawnej wynikają następujące wnioski. Po pierwsze, prawo polskie uznaje istnienie dóbr osobistych osób prawnych. Po drugie, zawarty w art. 43 k.c. nakaz odpowiedniego stosowania przepisów wyłącza mechaniczne, automatyczne stosowanie przepisów o ochronie dóbr osobistych do osób prawnych. Po trzecie przepis art. 43 ma charakter blankietowy i w związku z tym nie przesądza, jakie dobra osobiste osoby prawnej podlegają ochronie.

Powszechnie podkreśla się konieczność uwzględniania – ze względu na zawarte w art. 43 k.c. odesłanie – różnic wynikających z odmienności strukturalnej i funkcjonalnej osób prawnych. Dominuje pogląd, że do osób prawnych można stosować wprost jedynie art. 24 k.c., a pozostałe przepisy tylko po dokonaniu odpowiedniej modyfikacji uwzględniających odmienności strukturalne i funkcjonalne osób fizycznych i osób prawnych. Zakres dóbr osobistych przysługujących obu tym podmiotom nie jest jednakowy. Przepis art. 43 k.c. nie chroni dóbr osobistych

związanych immanentnie z osobą fizyczną, jak życie, zdrowie, wolność sumienia, kult osoby zmarłej. Przy wyznaczaniu zakresu ochrony dóbr osobistych służących osobom prawnym, podstawowe znaczenie mają cel działalności i funkcja osób prawnych. Do tych elementów nawiązuje przyjęta w doktrynie i zaaprobowana w judykaturze definicja dóbr osobistych osób prawnych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 1986 r., II CR 295/86, OSNC 1988, nr 2-3, poz.40). Według tej definicji dobra osobiste osób prawnych – to wartości niemajątkowe, dzięki którym osoba prawna może funkcjonować zgodnie ze swym zakresem działań.

Dobre imię osoby prawnej, zamiennie nazywane renomą, reputacją, dobrą sławą, jest odpowiednikiem czci osoby fizycznej. Zakres tych dóbr osobistych – ze względu na wyróżnianie w prawie cywilnym czci w dwóch aspektach, tj. czci wewnętrznej (godność osobista) oraz czci zewnętrznej (dobre imię) – nie jest jednak taki sam. Z istoty osoby prawnej wynika, że ochrona godności osobistej nie przysługuje osobie prawnej, w pełnym zakresie podlega natomiast ochronie jej dobre imię, które – w pewnym uproszczeniu – można pojmować jako obraz osoby prawnej w oczach osób trzecich. Dobre imię osoby prawnej może przybierać różną postać. Elementy składające się na dobre imię osoby prawnej zależą od rodzaju działalności prowadzonej przez osobę prawną (gospodarcza, wychowawcza, charytatywna). W wypadku powódki na jej dobre imię będą się składać wszystkie te elementy, które są potrzebne do prowadzenia działalności gospodarczej polegającej na bezpośredniej sprzedaży towarów.

Trafne jest stanowisko Sądu Apelacyjnego, że powołanie się na publikację A.Z., która zawierała sporne dane dotyczące struktury dochodu i podziału zysku, nie wystarcza – wbrew odmiennemu zapatrywaniu pozwanej „C.” – do zniesienia bezprawności naruszenia dobra osobistego powódki. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 maja 1999 r., I CKN 16/98 (OSNC 2000, nr 2, poz. 25), do którego trafnie nawiązał Sąd odwoławczy, stwierdził, że powołanie się na publikację lub wypowiedź innej osoby może nie wystarczyć do odparcia zarzutu naruszenia dóbr osobistych. W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Najwyższy podkreślił, że powołanie się na wypowiedzi zamieszczone w książce, w prasie bądź zasłyszane nie może stanowić wystarczającej przesłanki egzoneracyjnej. Inaczej mogłoby być tylko wówczas, gdyby chodziło o powołanie w wypowiedzi źródeł sprawdzonych i

mających walor obiektywie dowiedziony. Powołującego się na cudzą wypowiedź obciąża obowiązek zachowania staranności w dążeniu do sprawdzenia informacji.

Z przedstawionych powodów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji wyroku (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. oraz art. 108 w zw. z art. 398²¹ k.p.c.).